WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Naprowincji: miesięcznie 2 kor 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłatę 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckjem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr.190.

Nr. 251 Kraków, wtorek 2 czerwca 1908 r. ROK XVI.

Zjazd delegatów
Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych.

We Lwowie rozpoczęły się obrady jubileuszowego Zjazdu delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem za duszę śp. hr. Andrzeja Potockiego, dawnego prezesa Towarzystwa, które odbyło się o godz. 9 w kościele OO. Bernardynów.

O godz. 11 zebrali się następnie delegaci w liczbie 36 w sali hotelu George'a, gdzie przybyli również delegaci towarzystw „Zemska Jednota soukromych urzadniku" w Pradze, „Beamtenvrein" z Wiednia Towarzystwa dziennikarzy polskich; krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Tow. Kółek rolniczych, Galic. Towarzystwa leśnego i Polskiego Towarzystwa gorzelniczego.

Zyczenia nadesłały: Towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników rolnych w Warszawie Stow. pracowników gorzelniczych w Warszawie, Związek oficjalistów w Kijowie.

Obrady zagaił prezes Towarzystwa Zdzisław hr. Tarnowski, który, poświęciwszy słowa gorącego wspomnienia pamięci zamordowanego namiestnika ś. p. hr. Potockiego, tudzież zmarłego w roku ubiegłym wiceprezesa Towarzystwa ś. p. Franciszka Szczerbickiego, rzucił krótki obraz działalności Towarzystwa w ubiegłym roku, podkreślając jego działalność w kierunku uzyskania od rządu uznania Towarzystwa za zakład zastępczy państwowego zakładu ubezpieczenia urzędników prywatnych co niewątpliwie zostanie uzyskane.

Następnie zabrał głos delegat z Brzeżan p. Dołżycki a zaznaczywszy zasługi śp. hr. Andrzeja Potockiego wobec Towarzystwa, postawił rezolucję, polecającą radzie nadzorczej, aby celem utrwalenia pamięci śp. Potockiego i zadokumentowania wdzięczności wobec niego, zawiesić w sali posiedzeń jego portret, i nazwać jego imieniem powstać mającą w Krakowie bursę Towarzystwa.

Rezolucję tę przyjęło zgromadzenie przez aklamację,

Z porządku dziennego miało nastąpić sprawozdanie wydziału. Od odczytania sprawozdania uwolniono dyrekcję po czem delegat p. Ryż przedstawił sprawozdanie komizyi rewizyjnej, kończąc wnioskiem na udzielenie wydziałowi absolutorjum.

Wywiązała się krótka dyskusja, w której wyjaśnień udzielał dyrektor p. Bal, poczem jednomyślnie przyjęto sprawozdanie wydziału i udzielono absolutorium.

Z kolei dokonano wyborów poszczególnych komisyj. Do stałych komisyj wybrani zostali:

Do komisyt rewizyjnej pp. Ajdukiewicz Zygmunt, Kamieński Władysław, Kowalski Stanisław, Ryż Michał, Zawadzki Aleksander — do komisyi statutowej pp. Ajdukiewicz Zygmunt Dołżycki Włodzimierz, Fabiański Wacław, Gierasieński Feliks, Harkam Seweryn, Krokowski Józef, Kamieński Władysław — do sądu polubownego pp. Ajdukiewicz Zygmunt, Dołżycki Włodzimierz, Dzięciołowski Tadeusz, Gierasieński Feliks, Gottwald Antoni, Kesselring Rudolf Krokowski Józef, a jako zastępcy pp. Guzkowski Bronisław, Kamieński Władysław, Heczyński Bronisław.

Z kolei przedłożono zgromadzeniu wnioski wydziału centralnego w sprawach statutowych i ustawy emerytalnej, co do próśb o dary z łaski, w sprawie odwołań przeciw uchwałom wydziału, w sprawie bursy, przyznania posagu z fundacji im. ś. p. Stefana Zamojskiego i w kilku sprawach administracyjnych. Wnioski te przekazano wybranym komisjom, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Onegdaj popołudniu odbywały się obrady w komisjach. Wczoraj o godz. 11 odbyła się w sali ratuszowej uroczystość jubileuszowa, a w poniedziałek zaś o g. 9 i pół przedpołudniem II plenarne posiedzenie w sali hotelu George'a.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 1 czerwca 1908 r.

— TOWARZYSTWO WIELKOPOLAN. Na jutrzejszem wtorkowem zebraniu Towarzystwa Wielkopolan wygłosi p. Franciszek Synoradzki odczyt na temat: „Comte i jego poglądy". Liczny udział członków pożądany, goście mile widziani.

Niedzielna wspólna wycieczka, Towarzystwa do skały Kmity, w której wziął udział liczny zastęp członków, miała przebieg bardzo przyjemny, zachęcający do dalszych tego rodzaju towarzyskich wycieczek i zabaw.

— KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE. We wtorek, d. 2 czerwca 1908 roku, o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w domu własnym, przy ul. Straszewskiego, pod l. 28., na II-giem piętrze, nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa. na porządku obrad: Sprawa uczczenia zasług ś. p. prezesa Gustawa Steingrabera.

— MATCH FOOTBALLOWY' jaki rozegrał się wczoraj popołudniu na błoniach, na specyalnie do gry tej urządzonem boisku, przyniósł zwycięstwo krakowskiej drużynie „Wisła". Po stronie przeciwnej walczyła lwowska „Pogoń". Krakowianie zdobyli 2 bramki, lwowianie żadnej. — Zawodom przyglądało się wiele publiczności, u której z dniem każdym wzrasta zainteresowanie się tym sportem.

— Z TEATRU LUDOWEGO. We wtorek d. 2 czerwca po raz drugi „Czarodziejskie skrzypce" operetka w 1 akcie Offenbacha i „Wesele Krakowskie" czyli „Wiesław" opera ludowa w 3 aktach. We czwartek d. 4 go po raz pierwszy „Siarczysta dziewczyna" komedya ludowa w 3 aktach ze śpiewami przekładu C. Danielewskiego, muzyka T. Koschata. W głównych rolach wystąpią pp. Konarski, Andrzejewski, Wolski, Falkowski, Zielińska, Sieniawska i inni.

— ODJAZD p. NAMIESTNIKOWEJ. Pani Namiestnikowa Bobrzyńska odjechała w sobote na stały pobyt do Lwowa. Na dworcu zebrali się liczni znajomi, pragnąc pożegnać p. namiestnikową, która tak żywy brała udział w pracy społecznej, zwłaszcza tej, która się koncentrowała w działalności Tow. „Matek chrześciańskich". Wagon udekorowano bukietami ofiarowanemi przez odprowadzających ją. P. namiestnikowa pożegnała się z odprowadzającymi ją, prosiła o pamięć, zaznaczając kilkakrotnie, jak serdeczne węzły łączyły ją z Krakowem.

— EGZAMIN DOJRZAŁOSCI w prywatnym Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem prof. Preisendanza w Krakowie odbył się w dniach od 20 do 29 maja b. r. pod przewodnictwem delegata Rady szk. kr. Radcy szkolnego Vimpeilera Romana.

Egzamin dojrzałości z odznaczeniem złożyły: Banasiówna Jadwiga, Cieszyńska Janina, Dobrowolska Anna, Gabryelówna Marya, Glasnerówna, Adela Jaworkówna Anna, Junówna Bronisława, Kosińska Władysława, Nawrocka Marya, Schneidrówna Karolina, Wierdakówna Marya, Zamojska Jadwiga. Egzamin dojrzałości złożyły następnie: Balicka Anna, Ceratkiewiczówna Helena, Czajówna Eugenia, Danielska Sabina, Hannytkiewicz Helena, Hegerlówna Marja, Holcerówna Zofia, Iglicka Marya, Kuhnówna Aurelia, Kuklanka Marya, Lisowska Helena, Machówna Ewelina, Margulisówna Rozalia, Migoniówna Władysława, Modecówna Marja, Plucińska Wanda, Różycka Jadwiga, Schnitzerówna Eugenja, Skrzyńska Józefa, Sławińska Katarzyna, Stachowiczówna Anna, Strasikówna Florentyna, Strojkówna Helena, Szneidrówna Marya, Włyńka Zofia, Wochówna Julia, Wojciechowska Marya, Wusatowska Zofia, Zaliwska Zofia.

Pięciu uczenicom pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po wakacjach, jedna odstąpiła od egzaminu, a jedną reprobowano na rok.

— BEZPIECZENSTWO KĄPIĄCYCH SIĘ. Znowu namy do zanotowania wypadek lekkomyślności i niedbalstwa strażnika kąpielowego. Wczoraj w niedzielę po godzinie 4 po południu zaczął jakiś młody około 20 lat mężczyzna tonąć w okolicy łazienek p. Wójcickiej. Dwaj jego koledzy rzucili się na pomoc i wyciągnęli go z trudem z wody. Tymczasem wołano na strażnika, który przy brzegu spał w łódce najspokojniej. Tonącego wyratowano, strażnika jednak nie zbudzono. Następnie po przebudzeniu go, w sposób dość niedelikatny zainterpelowano w sprawie spełnienia jego obowiązku ratowania tonących. Atoli strażnik nawymyślał im, że go obudzili zawcześnie... Obu rzeni świadkowie mieli początkowe sprowadzić żandarma dla bezwłocznego ukarania strażnika, atoli w końcu ustąpili i pozwolili mu odpłynąć do krakowskiego brzegu.

Zapytujemy wobec tego kompetentne władze, czy będą patrzeć dalej obojętnie, gdy dzien niki notować będą stale „ofiary Wisły"? Czy nie zamierzają postarać się o dobrą straż ratunkową? Czy im ta cała sprawa jest obojętną?

Straż kąpielowa składa się z ludzi starych i niedołężnych. Tych należałoby bezzwłocznie zastąpić ludźmi młodymi i energicznymi.

— WIELKI POŻAR wybuchł dziś przed godz. 10 rano w domu przy ul. Węglowej l. 3 na Kazimierzu. W oficynach domu tego, w parterowej przybudówce krytej drzewem i papą, mieści się fabryka wyrobów celuloidowych i grzebieni Hirscha Majerczyka i Leona Ringera. Fabryka składa się z 3 ubikacyj: biura, warsztatu t. zw. suchego i mokrego. W pierwszym z nich, 14-letni robotnik Abraham Melhile, wyginając grzebień na stole specjalnym, pokrytym płytą kamienną i żelazną, ogrzewanym od spodu gazem, — zagapił się i wówczas grzebień zajął się płomieniem. Chłopak porwał grzebień, aby go wrzucić do naczynia z wodą, ten jednak wypadł mu z ręki i wpadł do paki, zawierającej znaczniejszą ilość przedmiotów celuloidowych. W jednej chwili ogień objął cały warsztat, a następnie budynek, zanim zaś przybyła wezwana straż pożarna, płomienie roztaczały się na całym dziedzińcu i objęły okna i ganki. Gdy zjawiły się trzy plutony straży, ogień szalał już na dobre tak, że groziło niebezpieczeństwo całemu domowi. Mieszkańcy poczęli też na gwałt opróżniać mieszkania z rzeczy. Akcja ratunkowa prowadzona była pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego. Za pomocą wielkiej drabiny strażacy wdarli się na dach i ztąd zalewali z góry budynki fabryki, równocześnie zaś z dołu zlewano obficie warsztaty. Czynnych było 7 wężów wodociągowych. Wreszcie też, po godzinnej przeszło akcji ratunkowej straż zdołała ogień opanować. Strata wynosi kilkanaście tysięcy koron. Nadmienić należy, że w piwnicy tego domu mieści się skład celuloidu. Gdyby się tam dostał ogień po przepaleniu podłogi, kilka budynków wyleciałoby w powietrze. W czasie pożaru lekkie obrażenia odniósł tylko Majerczyk.

Podnieść należy, że gdyby nie szybka, energiczna a skuteczna pomoc ze strony miejskiej straży pożarnej, pożar przybrałby rozmiary o wiele groźniejsze. Także dzięki okoliczności, że w chwili tej nie było wiatru, przy pisać należy, że ogień w tak krótkim czasie zdołano zlokalizować. Straży miejskiej należy się zupełne uznanie za gorliwą pracę w czasie tego pożaru. Akcja ratunkowa prowadzoną była najzupełniej odpowiednio pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego.

Protokół spisał komisarz policji dr. Tomasik. Obecnym był również nadkomisarz dr. Broszkiewicz. Szkoda, jaką ponosi właściciel domu Abraham Gronner będzie zwrócona, gdyż dom jest ubezpieczony. Natomiast właściciele fabryki byli nieubezpieczeni, nie chciano ich bowiem przyjąć w żadnem towarzystwie asekuracyjnem.

— GRUPA POLSKA w POCHODZIE JUBILEUSZOWYM w WIEDNIU. Chorażym grupy polskiej będzie jak nam komunikują, poseł do Rady Państwa p. Franciszek Ptak z Bieńczyc. Panną młodą będzie jego córka panna Zofja Ptakówna z Bieńczyc. Starostą weselnym naczelnik gminy Tonie p. Józef Serczyk, zaś Starościną pani Hanna Tetmajerowa z Bronowic Księżna Eustachowa Sanguszkowa z Gumnisk oddała do dyspozycji komitetu arabskiego ogiera dla dowodzącego „Hufcem“ oraz czwórkę siwków w krakowskiej uprzęży do wozu pary młodej. Ministerjum wojny oddało do dyspozycji 400 koni pułku ułanów konsystującego w Wiedniu, które to konie komitet użyje dla jeźdźców „Hufca“. Wiceprezes Rady Powiat. krak. dr. Stefan Skrzyński ofiarował 2 wozy i 2 pary koni, zaś hr. Władysław Mycielski z Łuczanowic 1 wóz i 1 parę koni. Dalej zgłosili 3 wozy i 3 pary koni pp. Bogacki z Balic i Chwastek z Krowodrzy.

W dalszym ciągu nadeszły na ręce skarbnika komitetu Dra S. Stafiga, następujące składki.

Zdzisław hr. Tarnowski	20 K.
p. Makus Tigner z Krakowa	100 K.
Kasa Oszczędn. Miasta Krak.	100 K.
Rada Powiat. Krakowska	500 K.
Rada Pow. w Żywcu	200 K.
Mleczarnia „Zdrowie“ w Krak.	10 K.

— GŁÓWNE WYGRANE LOSÓW PAŃSTWOWYCH padły na następujące serye: 2873 — 97, 2114 — 37, 1316 — 47, 2840 — 99, 2873 — 27.

— Z PIASKÓW WIELKICH (pow. podgórski) piszą nam:

28. maja obchodziliśmy tu podwójną uroczystość: Otwarcie czytelni ludowej i obchód Konstytucji 3 maja.

Po godzinie 5. popołudniu zapełniła się wielka sala szkolna. Przybyli na uroczystość licznie Piaszczanie, Piaszczanki, zwłaszcza młodzież szkolna i kilku gości z Krakowa. Do zgromadzonych przemówił w podniosłych słowach miejscowy proboszcz, ks. Sypowski, który, wziąwszy za motto słowa poety: »Upaść może i naród wielki, — zginąć tylko nikczemny«, przebiegł dzieje narodu polskiego, wykazując jego dziejowe posłannictwo. Wskazał na przyczyny naszego upadku i obecne położenie Polaków w trzech zaborach. W dosadnych słowach napiętnował barbarzyńskie postępowanie Prusaków, którzy braciom naszym chcą wydrzeć ziemię i mowę ojczystą. Wezwał zgromadzonych do pracy nad sobą i oświaty w duchu narodowym, do czego daje sposobność czytelnia ludowa, otwarta tu przez T. O. L.

O Konstytucji 3. maja wygłosił piękny odczyt miejscowy nauczyciel, p. Bigda, a o czytelni ludowej mówił kierownik szkoły p. Ligęza.

Przemówienia przeplatały udatne śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych, co jest zasługą miejscowych nauczycielek, pp. Schmidtównej i Schnitzlównej. Uroczystość zakończyło wypożyczanie książek, które prawie wszystkie rozebrano.

— ŚWIĘTO ZAKŁADOWE. Z Oświęcimia donoszą nam bliższe szczegóły o wizycie ks. Biskupa Nowaka, w zakładzie Salezjanów, o której zamieściliśmy przed tygodniem korespondencję.

W sobotę d. 24 maja, przybył Najprzew. ks. Arcypasterz do zakładu Salezjańskiego, witany przez przełożonych i wychowanków, przy dźwiękach kapeli zakładowej. Dostojny gość udał się następnie do obszernej sali, służącej za jadalnię dla wychowanków i za teatr gdzie odśpiewano na jego cześć 4-o głosowy hymn z akompaniamentem kapeli, jeden zaś z wychowanków w imieniu wszystkich, powitał Najprzew. Arcypasterza, poczem odegrano 3 aktowy dramat p. t. „Lenistwo upadla, praca

---

20) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina.

Przekład z francuskiego.

Przeniosłszy wzrok na damę, uderzony zostałem niezwykłą bladością i wyrazem wzruszenia na jej twarzy. Patrzała na swego sąsiada— siedzieli obok siebie — z widocznem przerażeniem, a drżąca jej ręka posuwała się nieznacznie w kierunku oddalonej od jej nóg o dwadzieścia centymetrów podróżnej torebki. W końcu chwyciła ją i nerwowo przycisnęła do siebie.

Oczy nasze spotkały się, i w jej wzroku wyczytałem tyle cierpienia i przestrachu‘ że odezwałem się do niej.

— Czy pani czuje się niedobrze? Może otworzyć okno?

Nie mówiąc ani słowa, ruchem wskazała mi siedzące obok indywiduum. Uśmiechnąłem się tak samo jak przed chwilą jej mąż i, wzruszając ramionami, wyrazem twarzy starałem się dać jej poznać, że niema się czego obawiać, skoro ja tu jestem i że wreszcie ów intruz nie wygląda na strasznego.

W tej samej chwili mężczyzna ów obejrzał nas po kolei od stóp do głowy, poczem zasunął się w kąt i nie poruszał się więcej.

Zapanowało milczenie, które wkrótce przerwała dama.

— Wie pan, że on jedzie tym samym pociągiem — zwróciła się do mnie głosem, w którym czuć było wielki wysiłek energji.

— Kto?

— Ależ on... upewniam pana.

— Kto „on?“

— Arsen Lupin!

Mówiąc to, nie spuszczała oczu ze swego sąsiada i zdawało się, że słowa jej odnosiły się raczej do niego, niż do mnie.

Nieznajomy nasunął sobie kapelusz na nos. Czy zrobił to dla zamaskowania swego niepokoju, czy poprostu przygotowywał się do spania?

— Arsen Lupin został wczoraj skazany na dwadzieścia lat ciężkich robót—zauważyłem — i nieprawdopodobnem wprost byłoby, ażeby dzisiaj już ukazywał się publicznie.

— Jest tu w tym pociągu — powtórzyła dama z widoczną chęcią być usłyszaną przez najbliższego sąsiada. — Mój mąż, wice-dyrektor policji i sam zawiadowca stacji mówili mi, że szukają Arsena Lupin.

— To jeszcze nie dowód...

— Widziano go w sali głównej, jak kupował sobie bilet do Rouen.

— To wówczas było bardzo łatwo przyłapać go.

— Kiedy znikł. Kontroler, wszedłszy do poczekalni, już go nie zastał. Przypuszczają więc, że przemknął się on na drugą stronę dworca i wsiadł do expresu, który idzie w dziesięć minut później.

— W takim razie tam go złapią.

— Nie, bo w ostatniej chwili podobno wyskoczył i przesiadł do naszego pociągu... to przecież zupełnie jasne...

— W takim razie złapią go tutaj, bo przecież i urzędnicy i agenci wiedzą doskonale o owem mijaniu się pociągów i skoro przybędziemy do Rouen, pochwycą go, jak nic.

— Jego? nigdy! on zawsze znajdzie sposób umknięcia.

— A więc życzę mu dobrej podróży.

— Ale przedtem co on może tu zrobić!

— Co?

— Albo ja wiem! wszystkiego można oczekiwać!

Była ogromnie poruszoną, a bieg wypadków usprawiedliwiał istotnie do pewnego stopnia to jej nerwowe podniecenie. Prawie mimowolnie sam wyrzekłem te słowa:

— Rzeczywiście zbieg okoliczności jest bardzo ciekawy. Ale niech się pani uspokoi. Przypuściwszy nawet, że Arsen Lupin znajduje się w jednym z tych wagonów, można być pewnym, że nie będzie szukał nowych awantur, lecz przeciwnie postara się wszelkiemi siłami nie narażać się i uniknąć grożącej mu zguby.

Słowa moje nie uspokoiły jej, jednakże zmilkła widocznie w obawie popełnienia niedyskrecji.

Tymczasem ja rozłożyłem dziennik i pogrążyłem się w studjowaniu procesu Arsena Lupin. Opis, nie zawierający nic nowego, nie zajmował mnie bardzo. Prócz tego czułem się zmęczony, źle spałem i dlatego obecnie powieki mi ciążyły, głowa się pochylała.

— Ależ panie! niech pan nie śpi!

Mówiąc to dama wyjęła mi z rąk gazetę i spojrzała na mnie z oburzeniem.

— Nie będę, wcale mi się nie chce spać —odrzekłem.

— Byłaby to ostateczna nieroztropność.

— Ostateczna—powtórzyłem.

I rozpocząłem rozpaczną walkę z ogarniającą mnie sennością, wytężając wzrok na krajobrazy i na chmury, goniące po firmamencie. Lecz wkrótce i widoki i obraz damy, i przytulony w kącie pan zmieszały się w jedno, a ja zostałem pogrążony w błogosławioną ciszę głębokiego snu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uszlachetnia“ i melodramat „Szkoła wiejs'-a.“ Sala była szczelnie zapełniona, wielu bowiem już w sobotę przybyło na uroczystość.

Po zabawie ks. Biskup dokonał poświęcenia obrazu N. P. Marji Wspomożycielki umieszczonego w wielkim ołtarzu. Kościół był zapełniony wiernymi, wszyscy czekali z niecierpliwością rychło opadnie zasłona. Nagle zabrzmiały trąby, a przed oczyma wszystkich ukazał się ponad ołtarzem wielki i wspaniały obraz Marji-Wspomożycielki, wierna kopia cudownego obrazu w Turynie, pędzla artystymalarza p. Stankiewicza z Oświęcimia. W około rzucały rzęsiste światło, jakby korona gwiazd 43 lampki elektryczne na ramach obrazu umieszczone

Po dokonanem poświęceniu ks. Biskup w gorących i podniosłych słowach przemówił na temat: „Od Pana się to stało i dziwnem jest w oczach jego.“ Przypomniał, w jakim opłakanym stanie znajdował się ten kościół przed kilku laty, walące się mury a wewnątrz składy węgla; dziś natomiast wznosi się wspaniała świątynia, chociaż jeszcze nie ukończona, z pięknie przystrojonym ołtarzem i obrazem imponującym. Obok kościoła stoi obszerny zakład, w którym liczna młodzież polska z pod wszystkich trzech zaborów kształci się i wychowuje w duchu katolickim i narodowym. Wszystko to od Pana się stało, dokazali tego Salezjanie za przyczyną swej Patronki i swoich Pomocników, których czcigodny mowca w gorących słowach zachęcił do wspierania nadal tak pięknego dzieła.

W samą zaś uroczystość, pobożne rzesze już wczesnym rankiem tłumnie spieszyły do stóp Marji. O godz. 9 ks. Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania 150 wychowankom i wielu z pośród ludu, który nie mieli sposobności przyjąć go w parafji. Następnie ks. Biskup celebrował sumę podczas której chór salezjański z towarzyszeniem kapeli, wykonał Mszę na 4 głosy. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Błonarowicz, proboszcz św. Szczepana w Krakowie. Po sumie odbyła się wspaniała procesja na około świątyni Marji, po raz pierwszy po tylu może latach przerwy.

Na tę wzniosłą uroczystość oprócz okolicznych ks. ks. proboszczów, przybyli także ks. kanonik Jan Krupiński z Krakowa, posłowie ks. Hanusiak, ks. Rzeszódko i ks. Wajda

— WYSTAWA KUCHARSKO-SPOŻYWCZA Towarzystwo bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda“ we Lwowie urządza w czasie od 29 września do 10 października br. w pałacu sztuki na placu powystawowym Jubileuszową między narodową wystawę kucharsko-spożywczą i napoi oraz do tych działów wchodzącej hygjeny i wyrobów przemysłowych. Celem tej wystawy jest: wykazać najnowsze zdobycze na polu sztuki kulinarnej, tak w kraju, jak i za granicą, wskazać produkty spożywcze do wywozu przydatne i braki tychże w kraju naszym, które z zagranicy sprowadzać jesteśmy zmuszeni; porównać, o ile wyroby i wszelkie artykuły, w zakres zawodu kucharsko-spożywczego wchodzące, wyżej lub niżej stoją od krajowych, oraz zachęcić szerokie koła interesantów do żywszej akcji w kraju na rzecz przemysłu krajowego.

Ze względu na międzynarodowy charakter tej wystawy nawiązał komitet liczne stosunki z interesantami zagranicznymi i ich współudział w tej wystawie jest zapewniony, w interesie zaś przemysłu krajowego i obliczenia sił naszych tej gałęzi wskazany jest liczny także udział naszych producentów i fabrykantów.

Szczegółowy program wystawy wkrótce ogłoszony zostanie.

Biura komitetu wystawy mieszczą się przy ul. Chorążczyzny l. 11, gdzie wszelkie informacje udziela prezes komitetu wystawowego Józef Kordik, codziennie od godz. 3—6 po południu.

— Dr. OLEŚNICKI SKŁADA MANDAT? Do „Słowa polskiego“ donoszą ze Stryja, że poseł ukraiński dr. Oleśnicki zamierza złożyć mandat parlamentarny z okręgu Stryjskiego.

Było rzeczą oddawna wiadomą, że poseł Oleśnicki nie solidaryzuje się z dzisiejszym hajdamackim kierunkiem polityki ukraińców w ostatnich czasach prawie nie występował politycznie, prowadził natomiast pracę oświatową i ekonomiczną w swoim powiecie rzeczywiście wzorowo.

Prawdopodobnie ostatnie występy ukraińców w parlamencie dopełniły miary; uderzającem też było, że poseł Oleśnicki przez cały czas „debaty galicyjskiej“ bawił w Stryju,

Dr. Oleśnicki jest obecnie prezesem klubu posłów ukraińskich w Sejmie. Należy on do umiarkowanego kierunku w stronnictwie ukraińsko demokratycznem. Uchodzi za najtęższą głowę wśród posłów ukraińskich i za znakomitego prawnika. Sp. hr. Potocki prezentował go rządowi na stanowisko wicemarszałka krajowego.

— SAMOBÓJSTWO WÓJTA. Przed kilku dniami odebrał sobie życie przez powieszenie naczelnik gminy Dublan, Michał Tysznicki. Do samobójstwa popchnęły go przykre stosunki rodzinne. Rozżalony wyjechał furą z domu, sprzedał po drodze wóz i konie za 160 kor. i kupił z tych pieniędzy zabawki dla dzieci i rewolwer. W Lwowie spotkali się z nim sąsiedzi, których wysłała za nim żona, zaniepokojona jego zniknięciem, i starali się go uspokoić. Z nimi razem powrócił do domu, gdzie strzeżono go pilnie, upił jednak strzegących go parobków a sam, korzystając z tego, poszedł do stajni i obwiesił się.

— ZJAZD KATOLIKÓW CZESKICH zwołany został na dzień 7 czerwca do Przybramu. Prezydentem ma być hr. Wojciech Schönborn. Dotąd zgłoszono następujące referaty. „Obecne polityczne i kulturalne stosunki“ (pos. Mysliwec), „Gospodarcze położenie i ruch wśród katolickich włościan czeskich“ (pos. Samalik); „Obowiązki kobiety w organizacji“ (red. Franciszka Jakubec); „Cel organizacji włościańskiej młodzieży“ (p. Kacourek).

— ZNOWU BOMBA w WARSZAWIE. Jak donoszą pisma warszawskie, onegdaj pod drzwi mieszkania fabrykanta Hepnera na ul. Nalewki rzucono bombę. Sketki wybuchu były fatalne, oprócz bowiem uszkodzenia sufitu i drzwi, wybuch pociągnął ofiary w ludziach. Odłamki bomb by zraniły poważnie w nogę i rękę służącą, trzyletni zaś syn Hepnera, którego ona trzymała na kolanach, został zabity na miejscu. Dotkliwym obrażeniom uległy też dwie służące z sąsiedniego mieszkania, a lekko ranną jest 14-letnia córka Hepnera.

— ZAGADKOWA TRAGEDJA. Przed kilku dniami przyniosły telegramy lakoniczną wiadomość z Celowca, że jakiś młody człowiek, który podał, że nazywa się Jan Birgfelner i jest słuchaczem lwowskiego uniwersytetu, zastrzelił tam swoją narzeczoną, a następnie zgłosił się sam w policji oświadczając, że miał zamiar i sobie odebrać życie, ale zabrakło mu nabojów rewolwerowych.

Równocześnie prawie nadeszła do lwowskiej policji krótka wiadomość o morderstwie, z prośbą o stwierdzenie czy istotnie Birgfelner jest słuchaczem lwowskiego uniwersytetu, czy tu mieszkał i jak się sprawował. Policja stwierdziła indentyczność osoby Birgfelnera. Niema jednak żadnych danych, któreby wyjaśniały przyczyny tragicznego zajścia.

Birgfelner, 27-letni młodzieniec, bardzo zdolny i pracowity, usposobienia spokojnego, ukończył właśnie studja filozoficzne, przygotowywał się do egzaminu i miał zamiar starać się o suplenturę. Przed dwoma laty poznał Wandę Kuznerównę, wówczas 24-letnią dziewczynę, córkę leśniczego z Kniażego pod Złoczowem, pannę sklepową u piekarza Czyżka. Kuznerówna zajęta była w sklepie przy ul. Łyczakowskiej l. 3. Wywiązała się między nimi gorąca miłość, a przed rokiem porzuciła Kuznerówna posadę i egzystencję swą oparła na materjalnej pomocy Birgfelnera, który zapewniał ją, że się z nią ożeni.

Przed kilku miesiącami zaczęły się między nimi nieporozumienia. W ostatnich czasach stosunki znowu się poprawiły, a w kwietniu zaproponował Birgfelner Kuznerównie, aby z nim pojechała do Ameryki. Po pewnem wahaniu się, zdecydowała się Kuznerówna na wyjazd. Birgfelner kazał jej pójść do spowiedzi, następnie pojechać do ojca i pożegnać się z nim, polecił jej ponadto wystarać się o metrykę i kupić obrączki ślubne. Dnia 1 maja wyjechali oboje ze Lwowa, nazajutrz wysłała jeszcze Kuznerówna z Krakowa kartkę do znajomych, poczem słuch o nich zaginął. O projekcie wyjazdu z Kuznerówną Birgfelner przed nikim ze znajomych się nie zwierzał, a kolegom opowiadał, że wyjeżdża do Złoczowa, aby tam przygotować się do egzaminu.

Birgfelner pozostaje w więzieniu w Celowcu.

— ZAMORDOWANIE MALARZA. Z Paryża donoszą: Wczoraj znaleziono znanego portrecistę Steinheila i jego teściową Japy zamordowanych w domu. Żona Steinheila, którą znaleziono skrępowaną w łóżku, opowiedziała, że w nocy wpadły cztery osoby, w tem jedna kobieta, w której poznaje dawną modelkę męża i zmusili do pokazania miejsca, gdzie przechowują pieniądze.

Z Paryża telegrafują: Śledztwo w sprawie zamordowania malarza Steinheila i jego teściowej wykazuje, że napastnicy mieli zamiar dokonać rabunku, gdyż zabrali w rzeczywistości 8000 fr. Kosztowności, które były ukryte, pozostały nietknięte. Śledztwo trwa dalej. Przypuszczają, że jeden z morderców, znając dokładnie stosunki w domu Steinheila i sądząc, że ten jak zwykle w sobotę wyjechał na wieś, wprowadził napastników do mieszkania.

— WYPADEK TRAMWAJOWY. Z Mediolanu telegrafują: Wóz tramwaju parowego kursującego między Lodi a Trevigno wykoleił się. 25 osób odniosło zranienia, w tem 8 ciężkie.

Telegramy.

JUBILEUSZOWA PARADA WOJSKOWA.

WIEDEŃ. Dziś odbyła się parada wojska, w której wzięli udział cesarz, arcyksiążęta, arcyksiężne, ministrowie, ciało dyplomatyczne. Cesarz przez kilka godzin siedział na koniu. Publiczność witała monarchę owacyjnie.

WYBORY w SERBII.

BELGRAD. Wczoraj odbyły się wybory do Skupczyny. Wybrano 81 kandydatów rządowych, 46 młodoradykałów, 16 nacjonalistów, 8 postępowców i 1 socjalnego demokratę. W 8 okręgach potrzebne ścisłe wybory.

WALKA Z MODERNIZMEM.

RZYM. — Wczoraj ogłoszono postawienie na indeksie broszury ks. Barbiera, zatytułowanej „Postępy katolickiego liberalizmu za panowania Leona XIII“. Broszura ta usiłuje udowodnić, że Leon XIII sam sprzyjał modernizmowi w Kościele.

NOWY PREZYDENT ST. DOMINGO.

ST. DOMINGO. (Wyspa Haiti) Ramon Cáceres został wybrany prezydentem republiki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Opinje pism polskich o „Mapie Polski".

„Czas" pisze:

MAPA POLSKI. Nakładem p. Stanisława Tomaszewskiego wyszła nowa „Mapa Polski" w granicach z czasów panowania króla Jana III, „ku upamiętnieniu uchwalenia przez Sejm pruski prawa o wywłaszczeniu oraz zakazu używania języka polskiego na zebraniach". Mapa wydana starannie i ozdobnie. Zawiera także portrety posłów polskich z pod wszystkich trzech zaborów, w barwnych reprodukcjach podaje herby województw polskich i domów królewskich, które w Polsce panowały. Ozdobiona jest reprodukcją obrazu Matejki: „Hołd pruski". U góry widnieje Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej z napisem: „Pod Twoją Obronę uciekamy się". — Nazwy miejscowości w krajach zaboru pruskiego podane są na mapie w autentycznem brzmieniu polskiem. Wydawnictwo zasługuje na poparcie. Adres wydawcy: Stanisław Tomaszewski, Kraków ul. św. Krzyża l. 7.

„Nowa Reforma" pisze:

MAPA POLSKI w granicach z czasów panowania króla III, „ku upamiętnieniu uchwalenia przez Sejm pruski prawa o wywłaszczeniu oraz zakazu używania języka polskiego na zebraniach", wydaną została nakładem p. Stanisława Tomaszewskiego. Opracowana starannie i ozdobnie i zręcznie pomyślana, mapa ta zawiera także portrety posłów polskich z pod wszystkich trzech zaborów, oraz w barwnych reprodukcjach herby województw polskich i domów królewskich, które panowały w Polsce. — U góry widnieje Królowa Korony Polskiej z napisem: „Pod Twoją obronę uciekamy się", u dołu mieści się reprodukcja „Hołdu pruskiego" Matejki. Nazwy miejscowości w krajach zaboru pruskiego podane są na mapie w autentycznem brzmieniu polskiem.

„Gazeta Lwowska" pisze:

MAPA POLSKI. Na piękną i oryginalną myśl wpadł b. redaktor i właściciel „Dziennika Bydgoskiego, p. Stanisław Tomaszewski. Wydał mianowicie, dla upamiętnienia chwili uchwalenia przez Sejm pruski prawa o wywłaszczeniu „Mapę Polski" z czasów panowania Jana III., ozdobioną wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej; kopią Matejkowskiego „Hołdu pruskiego"; portretami wszystkich posłów polskich w austryackim parlamencie, rosyjskiej Dumie, parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego; wreszcie barwnymi herbami województw i ziem polskich.

Wydawnictwo, bardzo staranie w kolorach wykonane, zasługuje na gorące poparcie.

„Gazeta Narodowa" pisze:

MAPA POLSKI. P. St. Tomaszewski w Krakowie wydał mapę Polski, wielkości metra kwadratowego, z herbami poszczególnych województw z czasów Jana III. Na mapie umieszczone są także portrety wszystkich obecnych posłów z pod trzech zaborów, dalej obraz Matki Boski Częstochowskiej i reprodukcya matejkowskiego „Hołdu pruskiego". Wykonanie jest piękne i artystyczne. Sama mapa jest bardzo dokładna, a dodane do niej akcesorya mają upamiętnić uchwalenie przez sejm pruski zbrodniczego prawa wywłaszczenia na rzecz Niemców, chociaż Jan III obronił ich przed zagładą i sturczeniem. Cena mapy 5 kor.

„Goniec" pisze:

Na wieczną pamiątkę hańby prusackiego krzyżactwa obu ciał parlamentarnych w Niemczech, które uchwaliły zbrodnicze prawo o wywłaszczeniu Polaków w ziemi ojczystej i zakazu używania języka polskiego na zebraniach, wyszła nakładem p. Stanisława Tomaszewskiego z Bydgoszczy, Kraków Krzywa 7. dokładnie, starania pięknie i barwnie wykonana Mapa Polski z herbami poszczególnych województw z czasów Jana III.

U góry widnieje Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej, dalej umieszczono „Hołd pruski" obraz Jana Matejki, oraz portrety wszystkich posłów polskich z pod trzech zaborów, z obecnej doby, nazwy zaś (w ziemiach pod Prusakiem) wszystkich miejscowości w pierwotnem polskiem brzmieniu. — Cena dla Czytelników „Gońca" 4 koron.

Mapę Polski St. Tomaszewskiego jedyną w swym rodzaju, polecamy naszym Czytelnikom, dla których wydawca cenę obniżył na 4 korony zamawiać można pod wyżej wymienionym adresem.

„Dziennik Poznański" pisze:

MAPA POLSKI. Kartografia polska zdobyła się na wcale pokaźne nowe wydawnictwo, uskutecznione w Krakowie przez p. St. Tomaszewskiego (ul. św. Krzyża l. 7.) Jest to mapa ziem polskich, wydana gustownie na dobrym papierze wielkości metra kwadratowego, z herbami poszczególnych województw z czasów króla Jana III. Na mapie tej umieszczone są portrety wszystkich posłów polskich z pod trzech zaborów z doby obecnej, jako też obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i jedno z głównych dzieł Matejki. Cena 5 marek.

Mapa ta niewątpliwie wkrótce wyczerpaną zostanie.